

POZNAŃSKIE STUDIA SLAWISTYCZNE  
PSS NR 8/2015 ISSN 2084-3011  
DOI: 10.14746/pss.2015.8.7

Ewa Nowicka  
Uniwersytet Warszawski  
ewanowickarusek@gmail.com

Data przesłania tekstu do redakcji: 14.06.2014  
Data przyjęcia tekstu do druku: 23.06.2014

# ***Rozkaz ojców. Dyskurs żalu i entuzjazmu w walce Arumunów o język i tożsamość w wieloetnicznych społeczeństwach Bałkanów***

ABSTRACT: Nowicka Ewa, *Rozkaz ojców. Dyskurs żalu i entuzjazmu w walce Arumunów o język i tożsamość w wieloetnicznych społeczeństwach Bałkanów* („Command of Fathers”. A Discourse of Sorrow and Enthusiasm in the Struggle of Aromanians for Their Language and Ethnicity in Multicultural Balkan Societies). „Poznańskie Studia Slawistyczne” 8. Poznań 2015. Publishing House of the Poznań Society for the Advancement of the Arts and Sciences, pp. 107–124. ISSN 2084-3011.

Since 1962, when Zbigniew Gołąb has published his fundamental study on Aromanian language in Macedonia, in Polish literature, beyond his study, there was a little interest in Aromanians as an ethnic group and in their language. In this article, the author focuses on 1) the changes the Aromanian language has been undergoing in the recent times, 2) how the transformation of the social situation of Aromanians influences the development of the language. In the present days, the social function of the ethnic language is transformed from the language of everyday use to the language as a symbol, label, marker of ethnicity, used in the special occasions. Opinions expressed by Aromanian intellectuals about their ethnic language, role in Aromanian social life, and their dilemmas, sorrows and enthusiasm, as well as activities around the ethnic language are the main objects of interest in the paper. The empirical material, applied to this study, was collected during the anthropological field research the author conducted in the summer seasons from 2007 till 2010 in all countries of residence of Aromanians: Greece, Macedonia, Albania, Bulgaria, Serbia, Romania. The empirical material includes more than 50 recorded and transcribed interviews with the leaders of Aromanian ethnic movement, informal conversations and observation notes taken during Aromanian public events.

KEYWORDS: Aromanians; Vachs; ethnic language; ethnic mobilisation; Balcan

## **1. Wprowadzenie**

Arumuni (Własi, Wołosii)<sup>1</sup>, którymi zajmuję się w tym artykule, to romańskojęzyczna, transgraniczna, obecna we wszystkich krajach

---

<sup>1</sup>W dalszej części tekstu używać będę naprzemiennie określeń Arumuni (arumuński), Własi (właski) i Wołosii.

bałkańskich zbiorowość etniczna. Jako ludność paleobałkańska (według zgodnej opinii specjalistów: Atanasova 1998; Kahl 2001) mieszkają w Grecji, Albanii, Macedonii, Serbii, Bułgarii i Rumunii, a więc zarówno w krajach o państwowym języku słowiańskim, jak i greckim czy albańskim. Ich sytuacja demograficzna i polityczna jest bardzo zróżnicowana. Mimo że we wszystkich krajach Własi stanowią mniejszość, zazwyczaj trafne okazuje się podsumowanie Thede Kahla, że są jak „mniejszość, która zachowuje się jak większość” (Kahl 2002). Wszędzie zajmują dobrą pozycję ekonomiczną, chętnie się kształcą i zdobywają wysokie stanowiska w gospodarce i polityce. Zauważana jest też ich zdolność łatwej adaptacji do otaczających warunków społecznych oraz do asymilacji kulturowej. Określeni zostali przez arumuńską badaczkę z Rumunii jako „kameleony Bałkanów” (Nicolau 1993). Mimo to zachowali swój etniczny język, obyczajowość oraz poczucie tożsamości i historycznej wspólnoty. Wynikiem aktywności arumuńskich intelektualistów jest pojawienie się tej grupy w ostatnich dekadach ubiegłego wieku na scenie europejskiej.

17 stycznia 1997 r. ukazał się dokument, który uczynił Włachów przedmiotem zainteresowania struktur europejskich. Jest to Raport Rady Europy – European Council Report on Aromanians (raport nr 7728) – który referował Katalończyk, Lluís Maria de Puig (Council of Europe Parliamentary Assembly). W następstwie, 24 czerwca tego samego roku, wydano Recommendation 1333 on the Aromanian culture and language (Recommendation 1333 1997).

Dokumenty te stały się podstawą dla Wołochów do budowania programów walki o prawne uznanie własnego języka, kultury, a co za tym idzie – etniczności. Wśród różnych elementów odrębności język jest (również w tym przypadku) traktowany jako najważniejszy jej znak. Wyrazem tego przekonania Arumunów jest pieśń, która pełni funkcję hymnu narodowego: *Rozkaz naszych ojców*. Jej tekst wskazuje na wagę zachowania etnicznego języka dla budowania i podtrzymywania tożsamości:

Ojcowie rozkaz nam wydali  
Po to, byśmy go szanowali  
My, dzieci jednych rodziców  
Arumuni wszystkich czasów

Pod z gładkiego marmuru grobami  
Nasi wielcy przodkowie nas klną

Kłątwa wisi nad tymi domami  
Którzy mowę porzucą swą

Przeklęty, kto język swój porzuci  
W ogniu smażyć się będzie prawdziwym  
Na ziemię z bólu się rzuci  
Język zapłonie mu ogniem żywym

Cieszyć się własną rodziną  
Nie będzie mu nigdy dane  
Miłosne uściski go ominą  
I dzieci w kołysce przewijane

Kto swą matkę zostawi  
Imię ojca porzuci  
Łaski Bóg go pozbawi  
Sen spokojny nie wróci<sup>2</sup>.

W tym artykule zajmę się przemianami, którym ulega sytuacja języka arumuńskiego i jego społeczna funkcja we współczesności. Ukazę przede wszystkim opinie arumuńskiej inteligencji na ten temat oraz działania wokół języka etnicznego wśród arumuńskich elit intelektualnych. Poza obszarem moich zainteresowań pozostają kwestie czysto lingwistyczne – wewnętrzne przemiany słownictwa, gramatyki, składni, wymowy. Próbuję natomiast odnieść się do opinii wybitnego polskiego badacza języka arumuńskiego, Zbigniewa Gołąba (1962), który w wyniku kilkumiesięcznych badań terenowych w Macedonii doszedł do wniosku, że język arumuński w ciągu następnych dwudziestu pięciu lat zniknie. Opinię tę opierał na obserwacji, że językiem w ogóle się nie interesują użytkownicy najlepiej go znający – są dla własnej mowy obojętni. Gołąb nie brał jednak pod uwagę możliwości radykalnych przemian w zakresie zainteresowania etniczną i językową tożsamością w świecie, w tym również wśród Arumunów.

Materiał empiryczny, który wykorzystuję w niniejszym opracowaniu, uzyskałam podczas antropologicznego badania terenowego, które prowadziłam w sezonach letnich od 2007 do 2010 roku na terenie wszystkich wyżej wymienionych krajów zamieszkania Arumunów (Włachów)<sup>3</sup>. Bada-

---

<sup>2</sup>Tłumaczenie z języka francuskiego Blanka Rzewuska, według przekładu z arumuńskiego na francuski autorstwa Michaia Simy.

<sup>3</sup>Realizacja grantu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego NN116284535, *Wolosi we współczesnej Europie – konstruowanie wspólnoty poprzez wyznaczanie granic etnicznych*.

nie miało charakter studium jakościowego – uzyskany materiał obejmuje ponad 50 zapisanych i transkrybowanych wywiadów z liderami organizacji arumuńskich oraz rozmowy nieformalne w różnych środowiskach Arumunów<sup>4</sup>. Wywiady były prowadzone w językach: angielskim, francuskim, rosyjskim, polskim i serbskim. W skład materiału źródłowego wchodzi także wyniki obserwacji arumuńskich wsi, muzeów, szkół oraz świąt i zorganizowanych imprez publicznych typu etnofestiwalu.

## 2. Języki mniejszościowe, uznane i nieuznane

Języki narodów małych i nie posiadających zaplecza w postaci własnej struktury państwowej mają tendencję do zanikania w swojej funkcji komunikacyjnej, ale zarazem zyskują funkcję symboliczną, tożsamościową. Język w tych warunkach nie może przetrwać bez zdecydowanych zabiegów ze strony użytkowników oraz przyzwolenia, a nawet pomocy ze strony państwa, reprezentującego większość. Starania o język poczyniły więc elity intelektualne, doszło nawet do politycznej mobilizacji całych grup etnicznych. Anthony D. Smith pisał, trafnie oddając sytuację Arumunów: „etniczni nacjonałiści odwołują się do istniejących zwyczajowych i językowych więzów, które następnie standaryzują i rozwijają, podwyższając zwyczaje do poziomu zasad i praw i przekształcając dialekty (niektóre z nich) w języki” (Smith 2009: 204). Sytuacja narodowego/etnicznego języka, nie mającego parasola państwowej opieki, jest złożona. To struktury państwowe zawiadujące systemem edukacji dbają, po pierwsze, o posługiwanie się skodyfikowanym i ogólnie akceptowanym językiem literackim, a po drugie – o przekazywanie tegoż języka kolejnym pokoleniom (Żelazny 2006; Fishman 2006). W wielu systemach prawnych istnieje ustawowo zagwarantowana ochrona kultury, a w tym szczególnie języka grupy mniejszościowej (na przykład polska Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym). Dzięki temu zbiorowość liczebnie i politycznie mniejszościowa do ochrony własnego języka i całej kulturowej tradycji może wykorzystać ścieżki

---

<sup>4</sup> Cytując fragmenty wypowiedzi moich rozmówców, pomijam ich imiona i nazwiska, wyjątkiem jest tu publiczny działacz Dimo Dimczew.

edukacyjne ściśle wzorowane na większościowych, znajdując w mniejszościowym szkolnictwie mechanizm nowoczesnego przekazu kulturowego. Wzory szkolnictwa większościowego mogą wręcz wspierać działania, które mają na celu utrzymanie lub nawet odtworzenie czy rewitalizację kultury mniejszościowej grupy etnicznej, dostarczając gotowych modeli do działania (Żelazny 2006; Głowacka-Grajper 2009). Szczególnie trudna jest sytuacja tych grup, które nie mają w państwie zamieszkiwania statusu mniejszości narodowej lub etnicznej, i które zmuszone są do ograniczania przekazu języka wyłącznie do kontaktów w środowisku rodzinnym, domowym, w małych gronach przyjacielskich i towarzyskich, związanych zwykle ze zbiorowościami lokalnymi. Dla języka etnicznego jest więc wyjątkowo ważne, czy jest on językiem oficjalnym, używanym we wszystkich sytuacjach życiowych, czy też żyje w warunkach domowych i rodzinnych.

Badając obecny stan języka arumuńskiego, trzeba zaznaczyć, że jego sytuacja jest odmienna w zależności od kraju, a nawet regionu. Szczególnie wyróżnia się tu Macedonia jako jedyne państwo, uznające formalnie istnienie mniejszości arumuńskiej (jednej z pięciu), w którym nauczanie języka arumuńskiego jest uregulowane prawnie (cf. Ortakovsky 2001: 25). W ostatnich latach Wołosi mieszkający w Rumunii (Dobrudża) wypracowali sobie prawo do fakultatywnego nauczania języka arumuńskiego w szkołach, choć sami nie są w tym kraju zbiorowością akceptowaną jako mniejszość narodowa czy etniczna (Ortakovsky 2001: 25). To samo dzieje się też w okolicach miast Weria i Metsowo w Grecji, w których nie mają praw mniejszości etnicznej, a stosunek organów władzy do nich opiera się na zasadach trudnych do ustalenia, tj. niejednoznacznych i mało precyzyjnych.

Jedną z przyczyn dotychczasowej łatwej asymilacji językowej może być powszechna wśród Arumunów tendencja do współpracy, współdziałania i pokojowych relacji z nie-Wlachami. Arumuni, jak słyszymy od rozmówców i czytamy w literaturze (Nicolau 1993; Kahl 2002), nigdy się nie izolowali i zawsze pozostawali w dobrych relacjach z innymi narodami, o czym sami mówią w wywiadach: „Mamy dobre relacje z tymi ludźmi, nie jest tak, że Arumuni żyją tylko z Arumunami, nie. Ale musimy się organizować, żeby dostać więcej” (Kruszewo, 2007). Asymilacja zresztą, jak się podkreśla wśród arumuńskiej inteligencji, dotyczy przede wszystkim najbogatszych grup. Język, choć nauczany, praktycznie zamiera

w codziennym użyciu, pojawia się natomiast inne jego użycie, inny rodzaj funkcjonowania arumuńskiego jako emblematu, etnicznej etykiety, źródła tożsamości, symbolu poczucia własnej wartości i znaku dla postronnych. Jest to istotny proces zarówno na terenie Macedonii, jak i innych krajów bałkańskich. Równolegle dostrzec należy proces, związany z etniczną mobilizacją wśród młodego pokolenia, odradzania się emocjonalnego zaangażowania w krzewienie i poznawanie języka traktowanego jako wyjątkowa wartość<sup>5</sup>.

### 3. Dyskurs żalu i dyskurs dumy

Wszyscy moi arumuńscy rozmówcy podkreślają, że mimo wspomnianych pokrótce tendencji odrodzeniowych poziom znajomości języka właskiego jest bardzo różny. Powszechnie przyznaje się, że pokolenie średnie, a zwłaszcza najmłodsze, po arumuńsku mówi najczęściej słabo. Środowisko miejskie, a szczególnie wielkomiejskie, wpływa, podobnie jak w przypadku innych wspólnot (Nowicka 2012; Głowacka-Grajper, Nowicka, Połec 2013), na zanik języka arumuńskiego, natomiast na wsiach jego znajomość jest lepsza. Mniejszość arumuńska, znająca swoją mowę etniczną, musi być dwujęzyczna, a język dominujący w państwie bezwzględnie staje się dla młodszych pokoleń ważniejszy. Pozostaje to w zgodzie z twierdzeniem Rity Franceschini (1998, za Głuszkowski 2013: 159), która konkluduje, że młody wiek i niski status społeczny towarzyszą zdolności do łatwego przechodzenia z języka na język w przypadku dwujęzyczności, czyli do ustawicznego zmieniania kodu (*code swiching*), co niekoniecznie wiąże się z niskim poczuciem tożsamości etnicznej. Doświadczenie badawcze dotyczące Arumunów potwierdza tę tezę, ponieważ to właśnie młodzież o silnym poczuciu wspólnoty utrzymuje, choćby częściową, znajomość języka etnicznego. Odwrot języka arumuńskiego jest, jak się zdaje, jeszcze bardziej zaawansowany niż zakładała cytowana autorka. W omawianym przypadku dwujęzyczność z tendencją do „mieszania” języka grupy dominującej i mniejszościowej jest już rzadka. Pojawia

---

<sup>5</sup> Cf. badania następujących autorów w różnych krajach: Smułkowa 2011: 101–127; Szulgan 2006: 58–60; Greń 2000: 100–102; Głuszkowski 2013: 168–169 i inne.

się jednak element psychologiczny – emocjonalne zaangażowanie w kwestię utrzymania języka. Czynniki te wydają się decydujące dla zachowania języka etnicznego w domu, w rodzinie. Poczucie niższości, dziwaczności i społecznie odrzuconej odmienności wyrażają Arumuni starszego pokolenia z Macedonii. Są to uczucia, które utrudniają zachowanie etnicznego języka.

W środowiskach „etnicznie zmobilizowanych” pojawia się wstyd innego rodzaju niż opisany powyżej. Działacz arumuński w Ochrydzie mówi zupełnie otwarcie i silnie to akcentuje:

Ale w rzeczywistości nie znają języka, i oni się wstydzą tego, że nie znają języka. I do wielu z nich, gdy mówią, że są Cincarami [Arumunami – E.N.]<sup>6</sup>, ja od razu mówię po cincarsku. Od razu zaczynam mówić po cincarsku. I zwykle oni się wstydzą, że się deklarują [jako Własi – E.N.], a nie znają języka. Jednak język jest główną cechą danej przynależności, narodowości (nacja). Jeśli nie znasz języka... Gdyby Pani nie znała polskiego, na pewno byłaby jakaś sytuacja... ponieważ wstydziłaby się Pani, że nie zna języka swojej matki, swojego ojca. W związku z tym są ludzie, którzy ukrywają to, że należą [do tej grupy – E.N.].

Rdzeniem tożsamości etnicznej jest więc dla rozmówcy język. W wypowiedzi pojawia się też wątek, który bardzo wzmacnia stanowisko działacza w tej sprawie. To kwestia dumy ze znajomości i wstydu z powodu nieznajomości języka grupy, do której się należy. Jak wskazują moje doświadczenia badawcze, zjawisko takie pojawia się w grupach mniejszościowych tylko w sytuacji ich odrodzenia, gdy stają się ważne, modne, istotne, a status członka danej wspólnoty jest społecznie akceptowany.

Wśród młodych aktywistów arumuńskich w Albanii język również jest cechą etniczną traktowaną bardzo emocjonalnie, ważną w konstruowaniu tożsamości. Z wielkim zaangażowaniem mówią o tym dwaj młodzi działacze z Korczy. Twierdzą, że bez wątplenia utrzymanie języka pomoże, a właściwie umożliwi zachowanie kultury jako całości. Wszyscy przypisują ogromną rolę językowi jako czynnikowi wyznaczającemu tożsamość jednostki. Jedną z moich rozmówczyń, pochodzącą z Albanii, podkreśla wagę używania języka dla poczucia swojskości i wspólnoty, które, moim zdaniem, można nazwać, za Michaeliem Herzfeldem, przejawem zażyłości kulturowej (Herzfeld 2007: 6). Wspólnota skojarzeń, subtelno wymiaru

<sup>6</sup> Rozmowa toczy się po serbsku, stąd to serbskie określenie Arumunów – „Cincar”.

kontaktu, posługiwania się żartem i aluzją, które umożliwia jedynie język poznany w dzieciństwie i kojarzący się z domem rodzinnym. Ten delikatny poziom języka, kultury i wspólnoty sprawia, że pewne zestawienia słów, zjawiska są zabawne, można obrócić je w żart, inne zaś nie śmieszają w ogóle. Na wsiach, czyli jedynie tam, gdzie Arumuni żyją w zwartych zbiorowościach, dzieci mają szansę zachować język, powiązany z tym rodzajem wspólnoty.

Znika dominujący do niedawna wstyd z bycia Arumunem, a zamiast niego pojawia się duma. Młodzi ludzie, spotykani na święcie Zaśnięcia Matki Boskiej (15 sierpnia 2009 roku) w Boboszticy (Albania), deklarują, że znają język arumuński i posługują się nim na co dzień w kontaktach z innymi Włachami. Niezależnie od tego, czy deklaracje te są zgodne z prawdą, ważne jest, że młodzież chwali się znajomością języka etnicznego, a posługiwanie się nim traktuje jako powód do dumy.

#### 4. Waga odrębności języka etnicznego

Odrębność językowa prawie zawsze jest sposobem uzasadniania odrębności etnicznej czy narodowej. Podkreślanie specyfiki języka arumuńskiego interpretowałam jako symptom zaangażowania w ruch narodowy, a przynajmniej jako wyraz silnej tożsamości narodowej. Wszyscy rozmówcy akcentują bliskość języka arumuńskiego z językami romańskimi: przede wszystkim włoskim, łaciną i hiszpańskim. Na drugim miejscu pojawia się język rumuński jako spokrewniony, a kwestia podobieństwa arumuńskiego i rumuńskiego nabiera drażliwego i spornego charakteru. Arumun z Kleisoury opowiada:

Bo podstawa jest łacińska. Kiedy byłem na uniwersytecie w Salonikach, uczyłem się języka włoskiego i to było ciekawe, bo inni studenci mówili: o, znasz słowa z języka włoskiego. A to nie był włoski, to był język arumuński. Znam wszystkie te słowa z języka arumuńskiego, nie dlatego, że szukałem, żeby je znaleźć.

Podobnie lider arumuńskiej organizacji z Albanii opowiada o pewnym Włochu, który prowadził badania nad językiem arumuńskim, włoskim, rumuńskim i łaciną. Słów łacińskich w arumuńskim znalazł dwieście, w rumuńskim pięćdziesiąt, a we włoskim trzydzieści. Tłumaczy, dlaczego



właśnie takie stare słowa się zachowały w arumuńskim: bo był to język izolowany, bez instytucji i szkolnictwa, zachował więc archaiczną postać.

Znamienne jest jednak powszechne odrzucanie przez badanych Arumunów tezy o zasadniczym podobieństwie języka arumuńskiego i rumuńskiego, powiązane z odpieraniem forsowanej przez władze Rumunii koncepcji głoszącej, że arumuński jest dialektem rumuńskiego, a Arumuni są ich najbliższymi krewniakami. Odpowiedzi na zadane wprost pytanie o podobieństwo Arumunów do Rumunów były jednak zróżnicowane wśród ankietowanych osób i wahały się od całkowitego zaprzeczania podobieństwom i związkom historycznym między obecnymi obywatelami Rumunii a Arumunami, aż do twierdzenia, że różnice są niewielkie, a języki wzajemnie zrozumiałe. Doktorant z Salonik, który dostrzega rumuńskie pochodzenie Arumunów<sup>7</sup>, przyznaje, że jego znajomość rumuńskiego jest bierna. Jednocześnie konstatuje: „Bo podstawa jest łacińska”.

Niektórzy spośród moich rozmówców mieszkających w tym samym kraju, np. w Rumunii, w Macedonii czy w Albanii, twierdzą, że arumuński i rumuński są do siebie bardzo podobne, inni, że są zupełnie odmienne i wzajemnie niezrozumiałe. Nauczycielka języka arumuńskiego w Macedonii na pytanie o to, czy język właski znacznie się różni od rumuńskiego, odpowiada: „Tak, tak, tak. To jest ta sama rodzina, to jest ta sama grupa językowa, ale to jest... powiedzmy: ja nie rozumiem rumuńskiego na przykład. Nigdy się go nie uczyłam, byłam tam tylko raz...”. Kiedy próbuję ustalić, w jakim stopniu może zrozumieć rumuński słyszany w radio, podkreśla, że w niewielkim, mniej więcej tyle samo, ile z języka włoskiego. „Oglądam telewizję po rumuńsku, bo oni mają teraz National Geographic, ten kanał w języku rumuńskim. Ale ja nie rozumiem. Nie mogę wylapać, o czym właściwie jest program, faktów i wszystkiego. Oczywiście są podobne słowa, niektóre z nich nawet takie same, ale nie...”. Rozmówczyni nie potrafi także powiedzieć, na ile oba języki są podobne pod względem struktur gramatycznych. Zastanawiając się dłużej nad tym problemem, znajduje podobieństwa w odmianie niektórych grup czasowników, w tworzeniu stopnia wyższego i najwyższego przymiotników oraz mowy zależnej i niezależnej.

---

<sup>7</sup> Kwestię sporów i mojego w nim stanowiska, dotyczącą przemieszczeń ludnościowych, które doprowadziły do powstania narodu rumuńskiego i arumuńskiego, omawiam w swojej publikacji (Nowicka 2011).

Starsza pani, była nauczycielka historii w miejscowych szkołach, oprowadzająca dziś po niezwykle Muzeum Powstania Ilindeńskiego i Republiki Kruszewskiej w 1903 roku, w którym Własi odegrali centralną rolę, mówi: „oni [Arumuni – E.N.] zupełnie dobrze rozumieją się z Rumunami, są niektóre słowa inne, ale porozumieć się można sprawnie”. Respondentka nie odcina się także od pokrewieństwa Włachów z Rumunami.

## **5. Status języka arumuńskiego a poczucie zagrożenia języka i tożsamości etnicznej**

Jak już wspomniałam, języki narodów małych lub rozproszonych terytorialnie – z czym mamy do czynienia w przypadku Arumunów – cierpią z powodu braku centralnej władzy ustalającej różne elementy jego funkcjonowania. Zmagają się też z pytaniem, czy istnieje arumuński/właski język literacki. Arumuńskie elity intelektualne nie mają jednoznacznego stanowiska, choć zgodnie akcentują konieczność troski o literacki arumuński. Osobą najbardziej zaangażowaną w ochronę języka etnicznego jest Dimo Dimczew (właskie imię: Dina Cuvata), arumuński działacz ze Skopja, z zawodu ekonomista, ale zarazem wybitny znawca języka arumuńskiego, założyciel Ligi na rzecz Kultury Arumuńskiej, wydawca czasopisma poświęconego Włachom, tłumacz (m.in. *Odysei*) i autor słownika macedońsko-arumuńskiego. Jak sam mówi:

Głównym celem tej organizacji [Ligi na rzecz Kultury Arumuńskiej – E.N.] jest publikacja literatury o języku i kulturze Arumunów. Organizacja ta stara się znaleźć narzędzia do realizacji tego celu. Publikują książki, słowniki, więc naprawdę oni ciężko pracują, by zachować język i wydać tak wiele książek, jak to możliwe. (...) W całym kraju [w Macedonii – E.N.] drugim językiem jest albański. Domagamy się, aby język arumuński stał się trzecim językiem urzędowym w Skopju, Bitoli, Sztipie i Strudze. W tej chwili status trzeciego języka państwowego arumuński ma tylko w Kruszewie [pierwszym jest macedoński, drugim albański – E.N.].

Organizacja kierowana przez Dimczewa walczy o to, aby piętnaście ulic w Skopju nosiło imiona historycznych postaci lub wydarzeń, które są ważne dla Arumunów. W ten sposób wyraża zarówno troskę o arumuńską leksykę, jak i o świadomość historyczną, dumę z przynależności do arumuńskiego narodu – bez której język skazany jest na zagładę.

Słowa o sukcesie okazują się często jedynie deklaracjami. Kiedy rok po moim pierwszym optymistycznym wywiadzie z Dimczewem rozmawiałam z nauczycielami arumuńskiego w Sztipie, sytuacja wydała się zgoła odmienna. Regułą – i to stosunkowo najkorzystniejszą dla uczniów – jest brak kierunkowego, filologicznego wykształcenia nielicznych zresztą nauczycieli, znających język po prostu z domu.

## 6. Walka o język etniczny – szkolnictwo

We współczesnych warunkach cywilizacyjnych międzypokoleniowy przekaz rodzinny nie wystarcza dla zachowania języka etnicznego. Szkoła jest absolutnie niezbędną, choć niewystarczającą instytucją, która powinna być zaangażowana w utrzymanie języka. Rozmówcy wskazują na fakultatywny charakter nauczania arumuńskiego, spychanie go na dalszy plan w systemie szkolnym: „ale problemem jest, że nie mamy szkół i nie mamy regularnych lekcji języka, gdzie czytałoby się i pisało”. Dla niektórych interlokutorów najważniejszy jest problem statusu języka arumuńskiego: czy jest to język domowy, czy też oficjalnie używany w sytuacjach publicznych. A więc z jednej strony chodzi o kompetencję językową, której nabywa się głównie w rodzinie, a z drugiej – o status społeczny. Informatorzy akcentują, że włoskiego używają tylko w domu. Nawet w Macedonii nauczanie arumuńskiego natrafia na przeszkody, które, zgodnie z przekonaniem arumuńskiej inteligencji, związane są z lekceważeniem istnienia Włachów i włoskiej kultury:

Każdy, kto przeszedł wszystkie stopnie edukacji, nie miał w szkole ani jednej lekcji, w której byłaby mowa o nas, kim jesteśmy i skąd się wzięliśmy. (...) Dwa lata temu była jedna lekcja w szkole podstawowej o włoskiej [literaturze – E.N.]. Jedna lekcja i nic więcej. Także na Wydziale Filologicznym nie było ani jednych zajęć o języku włoskim.

Sytuacja wieloletniego upośledzenia języka przynosi obecnie negatywne skutki. Moi rozmówcy zwracają uwagę, że dopiero od niedawna, i to tylko w Macedonii, dokonała się oficjalna akceptacja języka włoskiego. Proces dotyczy zarówno społeczeństw większościowych, jak i samego środowiska arumuńskiego.

Jedną z poważnych przeszkód we wprowadzaniu języka arumuńskiego do regularnego systemu szkolnego jest jego dialektalny charakter.

Arumuńscy intelektualiści podkreślają, że w języku tym powstały i nadal powstają dzieła literatury pięknej, podczas gdy teksty naukowe należą do rzadkości. Jego rozwój natrafia na pewne problemy, które przez niektórych działaczy ruchu arumuńskiego są uznane za bardzo poważne, przez innych zaś za mało istotne. Chodzi o ustalenie standardu poprawności języka literackiego, obowiązującego powszechnie i obecnego w podręcznikach szkolnych. Problem lokalności, dialektalności i braku ustalonej normy językowej sprawia, że wysiłki Dimo Dimczewa w pewnym stopniu idą na marne. O języku arumuńskim, używanym przez tego autora w publikacjach, tłumaczeniach, opracowaniach mówi się jako o jego własnym, skonstruowanym języku. Spotkałam się zarazem z opinią, że standaryzacja języka arumuńskiego w gruncie rzeczy nastąpiła już dawno. Inni twierdzą, że to dopiero trzeba zrobić. Należy przyjąć jakiś dialekt jako podstawę: „one [lokalne czasopisma – E.N.] są pisane w dialekcie Gramostenów<sup>8</sup>. Nie różnimy się od nich szczególnie”. W bardziej konkretnej dyskusji ten sam albański działacz odrzuca możliwość przyjęcia dialektu z Kruszewa jako podstawy języka literackiego. Tak więc przywiązanie do własnego dialektu jest silniejsze od poczucia wspólnoty arumuńskiej. Inni uważają, że droga do standaryzacji języka jest jeszcze daleka:

Żeby zbudować standardowy język, musimy zrobić badanie i zobaczyć, jaki rodzaj dialektu oddaje najbardziej poprawnie arumuński. Musimy badać, co jest najbardziej właściwe w dialekcie. I musimy zbudować język standardowy. Należy wziąć słowa, stąd, stąd i stąd, i zbudować język standardowy, którego będzie się używać w mediach, we wszystkich formalnych sprawach. Natomiast w sprawach nieformalnych, zwyczajnych, nie ma możliwości, żeby znaleźć formalne słowa. Każdy mówi nieformalnie.

Macedoński muzyk, twórca piosenek z pogranicza muzyki popularnej i folkowej, sięgający do motywów arumuńskich z Macedonii, mówi wprost:

Tłumaczenia stanowią pewien problem, bo na przykład pan Dimczew tłumaczy na swój język. Muszę ci powiedzieć, że niektórych profesorów ja sam nie jestem w stanie zrozumieć, bo oni używają słów wedle swojej opinii. Ja w swoich tłumaczeniach robię to samo. Bo nie mamy oficjalnego języka arumuńskiego. Są tylko dialekty, tylko dialekty!

---

<sup>8</sup>Arumuni dzielą się na zasadnicze cztery plemiona/zbiorowości lokalne: Gramostenów, Pindianów, Farszerotów i Meglenów.

Rozmówca zarazem bagatelizuje ten problem, podkreślając, że różnice między wioskami nie są istotne. Na terenie Macedonii, która liczy w sumie dwa miliony mieszkańców, istnieją dwa dialekty arumuńskie: „Mamy dwa dialekty. Jeden obejmuje Kruszewo, Bitolę i wioski wokół Bitoli; to jest ten sam język, ale inny dialekt niż w Sztipie i we wsiach wokół Sztipu. Rozumiemy się wzajemnie, ale z tłumaczeniem jest problem, bo tu nie ma oficjalnego języka”.

Moi rozmówcy mówią o próbach radzenia sobie z dialektalnością, lokalnością, brakiem jednej wystandaryzowanej i uznanej powszechnie formy języka. Nauczycielka arumuńskiego w Macedonii wspomina o używaniu równoległe różnych form i uznawaniu ich za prawidłowe<sup>9</sup>. Jednocześnie nadaje to lokalny charakter całemu procesowi przekazu: nauczyciel musi znać ten dialekt stosowany na terenie, na którym znajduje się szkoła. Rodzice czy dziadkowie pamiętają język lokalny i wtedy są w stanie akceptować, popierać i pomagać dziecku czy wnukowi. „Jeśli [dziecko – E.N.] jest z Kruszewa i uczy się w Kruszewie, to uczy się dialektu z Kruszewa”. Rozmówczyni, mówiąc o nauczycielach języka, wyjaśnia: „Mają trochę książek i czytają te książki, ale to dialekt! Nie oficjalny język”. Mimo akceptacji dla obecnego statusu języka respondenci czasem zupełnie otwarcie wyrażają żal, że jak dotąd nie istnieje kod literacki, ufając, że zostanie wytworzony: „Mam nadzieję, że w przyszłości pojawi się taki język. Liczę, że w przyszłości, jeśli będziemy mieli warunki, stworzymy sobie warunki... Nie wszyscy Arumuni na świecie będą mieć język literacki. Musimy to zrobić”. Respondenci wskazują także na inną przeszkodę w konstruowaniu i promowaniu języka literackiego: jest to ubóstwo tekstów pisanych po arumuńsku: „I jest bardzo niewielu pisarzy, żeby o nich pisać. Ale nadzieja w tym, że młodzi ludzie interesują się tym. Młodzi poeci i muzycy lubią te książki. Oczywiście każdy w swoim dialekcie, ale nieważne, dobrze jest żeby, żeby... powstawały nowe [utwory – E.N.]”. Pisanie w dialektach bynajmniej nie jest traktowane jako zjawisko negatywne – ważna jest kontynuacja znajomości lokalnych gwar, bo to ich ist-

---

<sup>9</sup> Przypomina to pomysł Stanisława Stankiewicza, romskiego lidera z Białegostoku, który w swoim romskim czasopiśmie „RROM P-O DROM” stara się niektóre słowa potraktować jako równorzędne, aby nie dyskryminować żadnej grupy romskiej na terenie Polski (Nowicka 2003).

nienie gwarantuje przetrwanie języka w jakiegokolwiek formie. Budowanie języka literackiego w ogóle nie jest brane pod uwagę.

## 7. Dom i szkoła

W wypowiedziach arumuńskiej inteligencji pojawia się z jednej strony żal za ginącym językiem narodowym, a z drugiej triumf z powodu jego istnienia. Najczęściej podnosi się kwestię upadku mowy etnicznej wśród młodszego pokolenia jako najbardziej alarmującą. Wszyscy zauważają, że kolejna generacja Arumunów, nawet jeśli biegle posługuje się językiem z domu, nie używa go między sobą. Powraca więc wątek „nieprzydatności” języka etnicznej mniejszości i utraty statusu języka oficjalnego. Nauczycielka arumuńskiego w Sztipie narzeka: „Są dzieci, które w ogóle nie znają właskiego. Ich rodzice znają, a te dzieci w ogóle!”. Z dezaprobatą podkreśla, że w domu po prostu nie mówi się po własku, choć starsze pokolenie zna język. Dzieci w efekcie zaczynają się uczyć pisać po własku dopiero od trzeciej klasy, bo w pierwszej nie znają w ogóle alfabetu łacińskiego: wcześniej opanowują tylko cyrylicę w związku z nauką języka macedońskiego. Dwudziestoletni syn nauczycielki twierdzi, że umie mówić i pisać po angielsku, natomiast po arumuńsku jedynie mówi – i to słabiej. Dodaje też, potwierdzając tezę o przekazie językowym „z dziadków na wnuki”, a nie bezpośrednio „z rodziców na dzieci”: „Dorastałem z moją babcią, która mówiła do mnie po własku w Sztipie. Dlatego mówię po własku bardzo dobrze. Ale są dzieci, które nie dorastały ze swoimi dziadkami i one nie umieją mówić po własku”. Uderza niekonsekwencja w deklarowanej ocenie własnej kompetencji językowej, którą można zauważyć w wielu innych wypowiedziach. Wynika ona zapewne z różnych funkcji tych wypowiedzi – wysoka ocena własnej znajomości języka etnicznego jest w gruncie rzeczy deklaracją etnicznej przynależności, negatywna zaś – ekspresją żalu związanego z zauważanym powszechnym upadkiem języka.

Raczej do wyjątków należą przypadki, gdy młodzi ludzie znają doskonale arumuński, co jest nierozzerwalnie związane z przekazem domowym. W wywiadach bardzo mocno akcentowana jest wartość tradycji domowych dla efektywności nauki tego języka w systemie szkolnym; dziecko

musi mieć w domu atmosferę sprzyjającą uczęszczaniu na lekcje i zaangażowaniu w naukę. Muzyk, który bardzo pielęgnuje arumuńskość własną i dzieci, stwierdza: „Mój syn i moja córka mówią dobrze w języku arumuńskim, ale to jest język domowy”. Dla dzieci, które w domu mają na co dzień język arumuński, zniechęcający jest poziom nauczania tego języka w szkole: „Oni byli dwa razy na zajęciach fakultatywnych, bo nauczyciel pytał ich o niektóre słowa”. Na takie lekcje nie było warto chodzić, bo im akurat nie były te lekcje potrzebne.

Młodzi aktywiści w Albanii, obok triumfalnych deklaracji o sile języka arumuńskiego, wyrażają jednak żal za ludźmi zasymilowanymi z kulturą większościową, straconymi dla arumuńskiego narodu. Jednocześnie zwraca się uwagę na odwrotne zjawisko – na głębokie pozytywne zmiany stosunku do własnego języka i tożsamości:

Jeszcze 15 lat temu młodzi nie chcieli mówić po własku i dopiero teraz zaczyna się zmieniać atmosfera wokół języka arumuńskiego. Teraz... młodzi ludzie i dzieci chcą mówić po własku. Mamy jeden festiwal piosenki dziecięcej. On był miesiąc temu. Mówię o nim, bo dzieci, które nie знаły jednego słowa po arumuńsku, śpiewały i uczyły się piosenek po arumuńsku. Bo tutaj w Kruszewie jest język i dzieci chcą mówić.

Rozmówca nie umie wytłumaczyć, dlaczego przed piętnastu laty jeszcze młodemu pokoleniu nie zależało, a teraz zależy na nauce arumuńskiego. „Ja mówię od dziecka [mówi z dumą – E.N.], ale był okres, kiedy młodzi ludzie nie chcieli mówić. Nie wiem dlaczego. Prawdopodobnie to było coś jak wstyd. Coś w tym stylu”. Potwierdza się opinia, że najważniejszym czynnikiem w zachowaniu zagrożonego języka jest stosunek do własnej etnicznej/narodowej tożsamości – obecność lub brak dumy związanej z przynależnością, traktowanie jej jako naturalnego źródła poczucia dumy.

## 8. Pomieszanie dyskursów i epilog nadziei

Dyskurs żalu za ginącym językiem arumuńskim miesza się w wywiadach z dyskursem dumy i sukcesu. Poeta arumuński z Rumunii, Georgiu Vrana, pisze:

Nasz język rozumieją niektórzy ludzie, umarli, Bóg, Matka Boska i może aniołowie. W 168 roku przed Chrystusem Paulus Emilius zastąpił Perseusza, łacińskie słowa za-

stąpiły helleńsko-macedońskie słowa. W naszym języku Hellada, macedońskie pasje i świetność Rzymu rozpadła się w pył, pozostała nostalgia... Nasi poeci wysłali posłańców do innych języków, nasz język omijali posłańcy, Penelopa bez Odyseusza. Nasz język jest grobem, do którego zstępuję, ikoną, w której zmartwychwstaje<sup>10</sup>.

Arumuni mogą się więc cieszyć tylko z tego, że to właśnie Bóg, Matka Boska i aniołowie rozumieją ich zsakralizowany język. Zasmuca cała reszta, którą można byłoby o tym języku powiedzieć. Poeta czyni aluzje do wielorakich zapożyczeń językowych w arumuńskim, ale zarazem obok grobu i zmarłych pojawia się słowo „zmartwychwstanie”. Z rozmów z Diną Cuvatą (Dimo Dimczewem) wynika pozytywny obraz: robi wrażenie liczba przekładów, etnicznie zaangażowanych młodych ludzi, poziom kształcenia w Sztipie nauczycieli języka etnicznego. Wrażenie siły Arumunów mimo wszystko pozostaje, gdy się ma przed oczami grupę objętą rękami za ramiona śpiewających *Rozkaz ojców* podczas festiwalu lub innych spotkań arumuńskich.

Ostatnie kilkadziesiąt lat to okres antropologizacji myślenia w obrębie cywilizacji europejskiej oraz przyznania wartości kulturom i językom regionalnym (Nowicka 1995). Inne, znacznie dogodniejsze, są warunki rozwoju etniczności nawet w krajach, w których nie uznaje się istnienia etnicznych mniejszości – takich jak np. Grecja, w której liczbowo mieszka najwięcej Arumunów. Inna jest atmosfera wokół odmienności językowej, ludzie się chętnie przyznają do różnicy kulturowej, która wyodrębnia z większości. Dla moich rozmówców nadzieja tkwi w tych właśnie przemianach, w fakcie, że młodzi ludzie zaczęli się interesować swoją kulturą. I nie jest ważne, że każdy czyta w swoim dialekcie. Wszędzie wśród Arumunów słyszałam głosy na temat konieczności ratowania zagrożonego języka, który jest, w ocenie rozmówców, podstawą tożsamości etnicznej. Takie są deklaracje; praktyka społeczna jest inna. Gdyby formułę niezbędnej znajomości języka dla ustalenia tożsamości stosowano konsekwentnie, brak kompetencji językowej wykluczałby ze wspólnoty etnicznej. Jednak nawet te osoby, które języka nie znają, są bez wątpienia określane jako Arumuni. Na moje pytanie, czy można za Arumunów uznać tych, którzy po arumuńsku nie mówią?, odpowiedź jest nieodmiennie jednoznaczna: „to przecież nasze dzieci, tak. Oni są. Są Arumunami bez języka. Tak”. Na

<sup>10</sup>Tłumaczenie z języka angielskiego – E.N.



ogół zaraz potem pojawia się zapewnienie: „ale większość rozumie i może mówić”. Okazuje się, że znajomość języka etnicznego nie jest absolutnie niezbędnym warunkiem przynależności do etnicznej zbiorowości. Przynależność do niej „przenosi się”, w odczuciu badanych, drogą biologiczną – z pokolenia na pokolenie, choć cechy kulturowe jednostki, w tym jakiś stopień znajomości języka, pozostają ważnymi atrybutami członkostwa w grupie. Można więc przypuszczać, że degradacja i zanik języka etnicznego nie zniszczy arumuńskiej etniczności.

## Literatura

- Atanasova K., 1998, *Armanite (Istoriografski pregled)*, w: *Armanite v Bulgaria*, red. I. Georgieva, Sofia, s. 7–23.
- Fishman J., 2006, *Do Not Leave Your Language Alone: The Hidden Status Agendas Within Corpus Planning in Language Policy*, New Jersey.
- Głowacka-Grajper M., 2009, *Mniejszościowe grupy etniczne w systemie szkolnictwa w Polsce: przekaz kulturowy a więź etniczna*, Warszawa.
- Głowacka-Grajper M., Nowicka E., Połec W., 2013, *Szamani i nauczyciele. Przemiany kultury Buriatów zachodnich*, Warszawa.
- Głuszkowski M., 2013, *Socjologia w badaniach dwujęzyczności*, Toruń.
- Gołąb Z., 1962, *Szkic dialektu Arumunów macedońskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace językoznawcze” z. 4, Kraków, s. 175–200.
- Greń Z., 2000, *Śląsk Cieszyński. Dziedzictwo językowe*, Warszawa.
- Herzfeld M., 2007, *Zażyłość kulturowa. Polityka społeczna w państwie narodowym*, Kraków.
- Kahl T., 2001, *Promjena na modelite na etniceska identicnost na balgarskite aromani (vlasi) I nejnite posledici*, „Bulgarian Ethnology” vol. 2.
- Kahl T., 2002, *The Ethnicity of Aromanians after 1990: the Identity of a Minority that Behaves Like a Majority*, „Ethnologia Balkanica” nr 4, s. 145–169.
- Nicolau I., 1993, *Les Cameleons de Balcanes*, „Civilisation” 42/22, s. 175–178.
- Nowicka E., 1995, *O zaletach antropologii: spojrzenie socjologa*, w: *Etnologia Polska między ludoznawstwem a antropologią*, red. A. Posern-Zieliński, Poznań, s. 89–93.
- Nowicka E., 2003, *Romowie o sobie i dla siebie. Nowe problemy i nowe działanie w pięciu krajach Europy Środkowo-Wschodniej*, Warszawa.
- Nowicka E., 2011, *Nasz język rozumiemy aniołowie. Arumuni we współczesnym świecie*, Kraków.
- Nowicka E., 2012, *Utracić język – utracić etniczność? Przypadek Buriatów Zachodnich*, w: *20 lat rzeczywistości poradzieckiej. Spojrzenie socjologiczne*, red. M. Głowacka-Grajper, R. Wysiński, Warszawa, s. 253–272.

- Ortakovsky V.T., 2001, *Interethnic relations and minorities in the Republic of Macedonia*, „Southeast European Politics” nr 2 (1), s. 24–45.
- Reccomendation 1333, 1997, <<http://assembly.coe.int/Main.asp?link=/Documents/AdoptedText/ta97/EREC1333.htm>>, 24.06.2014.
- Smith A.D., 2009, *Etniczne źródła narodów*, Kraków.
- Smułkowa E., 2011, *Sytuacja socjolingwistyczna i proces konwergencji języków na Brasławszczyźnie w świetle badań terenowych (1997–2007)*, w: *Brasławszczyzna. Pamięć i współczesność. Historia regionu. Charakterystyka socjolingwistyczna. Świadectwo mieszkańców*, t. 1, red. E. Smułkowa, Warszawa, s. 101–140.
- Szulgan A., 2006, *Język polski starszego pokolenia polonijnego w Krzemieńcu na Ukrainie*, „Poradnik Językowy” nr 5, s. 58–67.
- Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, <<http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20050170141>>, 24.06.2014.
- Żelazny W., 2006, *Etniczność: ład, konflikt, sprawiedliwość*, Poznań.